BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2019 (XLV)
<https://doi.org/10.36770/bp.224>
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
<http://bibliotekarzpodlaski.pl>

Barbara Dwilewicz*

Akademia Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego, Wilno (Litwa)

<https://orcid.org/0000-0002-4818-4449>

Problematyka językowa na łamach polskiego tygodnika z Rygi „Nasze Życie”

Streszczenie: W niniejszym artykule dokonano analizy tekstów traktujących o sytuacji języka polskiego na Łotwie, zamieszczanych na łamach tygodnika „Nasze Życie”, który ukazywał się w Rydze w latach 1934-1940. Z przeprowadzonej analizy wynika, że redakcja „Naszego Życia” dużą wagę przywiązywała do poprawności językowej wydawanego pisma. Świadczą o tym liczne artykuły eksponujące rolę polskiego języka literackiego w zachowaniu tożsamości narodowej. Sporo miejsca poświęcano poprawności językowej oraz terytorialnym odmianom języka, a zwłaszcza gwarze używanej przez Polaków łotewskich. Na łamach gazety zamieszczano również listy czytelników, w których autorzy zazwyczaj ustosunkowywali się do konkretnych artykułów publikowanych w tygodniku. Propagowaniu poprawnej polszczyzny służyły niewątpliwie teksty literackie, a zwłaszcza utwory literatury współczesnej, zamieszczane w tygodniku.

Słowa-klucze: Polacy na Łotwie, polska prasa międzywojenna, „Nasze Życie”, poprawność językowa, gwary polskie na Łotwie.

* Barbara Dwilewicz – dr, docent w Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Wilnie. Bada polszczyznę mieszkańców współczesnej Wileńszczyzny. Autorka monografii: *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie* (Warszawa 1997), współautorka m.in. podręcznika *W krainie słów. Podręcznik do kształcenia literackiego i językowego dla klasy VI* (Kaunas 1996).

Linguistic Issues in the Riga's Polish Weekly Newspaper “Nasze Życie”

Summary: The present article analyzes a sample of texts on the status of the Polish language in Latvia that appeared in *Nasze Życie* (*Our Life*), a weekly published in Riga between 1934 and 1940. The analysis suggests that the editorial team of *Nasze Życie* considered linguistic correctness and accuracy as one of the highest values of their periodical. This is evidenced by a large number of articles which emphasized the role of high-standard Polish language in preserving the Polish national identity. Much space was dedicated to the problem of linguistic correctness, as well as linguistic variations, in particular the Latvian Polish subdialect. The newspaper also published reader letters, which usually contained reader opinions on particular articles previously published in the periodical. Literary texts (especially contemporary ones) published in the newspaper undoubtedly served to promote Polish linguistic correctness.

Key words: Latvian Poles, Polish interregnum press, *Nasze Życie*, linguistic correctness, Polish subdialects in Latvia.

W dwudziestoleciu międzywojennym na Łotwie ukazywało się kilka czasopism w języku polskim, takich jak „Głos Polski” (po zmianie tytułu jako „Tygodnik Polski”), „Dzwon”, „Nasz Głos”, „Polak Katolik”, „Nasze Życie”. Pisma te niezależnie od reprezentowanego poziomu edytorskiego i merytorycznego są źródłem bogatej i ciekawej informacji o życiu polityczno-społecznym mniejszości polskiej na Łotwie, o problemach nurtujących społeczność polską. Odegrały one istotną rolę w zachowaniu polskości, języka i tradycji na tych terenach¹.

W niniejszym artykule chciałabym skupić uwagę na tekstach traktujących o sytuacji języka polskiego na Łotwie zamieszczanych na łamach tygodnika

¹ Charakterystyka tych pism została zawarta w monografii: I. Rucka, *Język polskiej mniejszości narodowej na Łotwie w okresie międzywojennym (na materiale prasy i innych druków informacyjnych)*, T. I: *Fonetyka, fleksja, składnia*, Warszawa 2013.

„Nasze Życie”. Pierwszy numer tego pisma ukazał się w Rydze 24 grudnia 1934 roku, w przeddzień Bożego Narodzenia, ostatni zaś (293) – 4 sierpnia 1940 roku, już po inwazji sowieckiej na Łotwę. Jego wydawcą i pierwszym redaktorem naczelnym był Jarosław Stefan Wilpiszewski – polski prawnik i działacz społeczny, poseł do Sejmu Łotewskiego. Redaktorami tego pisma w późniejszych latach byli: Mamert Miż-Miszyn, Edward Skangiel, Albin Salcewicz, Włodzimierz Ihnatowicz.

Periodyk „Nasze Życie. Polski Tygodnik Ilustrowany” (tak brzmi pełny tytuł) był pismem objętościowo obszernym, liczącym 20 albo 16 stron, co było uzależnione od jego sytuacji finansowej. Gazeta była przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców, dlatego też odznaczała się różnorodnością poruszanych spraw i tematów. Na jej treść składały się artykuły informujące o sytuacji politycznej na świecie i w kraju, a także dotyczące wielu dziedzin życia, między innymi religii, rolnictwa, chowu bydła, sportu. Na łamach czasopisma znajdował się również dział dotyczący spraw kobiet, była też strona przeznaczona dla młodzieży – „Kolumna Młodych”. Poza tym zamieszczano felietony satyryczne, anegdoty, a także program radiowy i różne ogłoszenia. Do każdego numeru dołączano dodatek dla dzieci „Krasnoludek”².

W artykule wstępnym pierwszego numeru zatytułowanym *Nasze zadania*³ pisano:

Wchodząc pod strzechę polską z drukowaniem słowem polskim, odzwierciedlimy nasze życie społeczne, kulturalne i gospodarcze i postaramy się, by „Nasze Życie” zewnątrznie i w treści swej stało się dla Polaka miłym, ciekawym oraz korzystnym⁴.

Redakcja nie zawiodła oczekiwań czytelników. Dbła o szatę graficzną i zawartość merytoryczną pisma. Trzeba szczerze przyznać, że również dzisiaj

² Szerzej na ten temat: A. Durejko, *Historia czasopisma „Nasze Życie” i jego rola w zachowaniu języka polskiego Polaków mieszkających w dwudziestoleciu międzywojennym na Łotwie*, „Kształcenie Językowe”, 8 [„Acta Universitatis Wratislaviensis” 3225], s. 35-54.

³ „Nasze Życie” 1934, nr 1, s. 2.

⁴ Zachowuję oryginalną pisownię. Warto zaznaczyć, że w „Naszym Życiu” (1936, nr 38) zostały opublikowane zmiany w zakresie ortografii wprowadzone przez reformę ortograficzną z roku 1936.

tygodnik ten czyta się z wielkim zainteresowaniem. Oprócz różnych porad, które nie straciły na aktualności, świetnego humoru, znajdujemy tam wiele ciekawych artykułów dotyczących ważnych wydarzeń politycznych, jak również przybliżających historię, architekturę miast polskich. Starano się także zapoznać czytelnika z literaturą polską. Na łamach pisma drukowano utwory Kornela Matuszyńskiego, Władysława Reymonta, Marii Dąbrowskiej, Michała Rusinka, Zofii Kossak-Szczuckiej, Melchiora Wańkowicza, Ewy Szelburg-Zarębiny, Jalu Kurka, Jerzego Żuławskiego; wiersze Jana Kochanowskiego, Wincentego Pola, Jana Kasprówicza, Bolesława Leśmiana, Kazimierzy Iłakowiczówny itd. Obok winiety zamieszczano cytaty z utworów różnych pisarzy lub z wypowiedzi znanych działaczy, na przykład Piotra Skargi, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Bolesława Prusa, Józefa Piłsudskiego itd. Warto zaznaczyć, że o Piłsudskim pisano dużo i często przy okazji różnych wydarzeń.

Redakcja „Naszego Życia” dużą wagę przywiązywała do poprawności językowej wydawanego pisma. Propagowaniu poprawnej polszczyzny służyły niewątpliwie teksty literackie, a zwłaszcza utwory współczesnych twórców, zamieszczane w tygodniku. Poza tym publikowano również artykuły, a także listy czytelników dotyczące zarówno polskiego języka literackiego, jego poprawności językowej, jak i terytorialnych odmian polszczyzny, w tym też tej odmiany języka, którą posługują się Polacy mieszkający na Łotwie. O doniosłości i aktualności tego zagadnienia dla redakcji tygodnika świadczą publikacje dotyczące powyższej problematyki zamieszczane na stronach tytułowych pisma.

Pretekstem do burzliwej dyskusji o języku były stylizowane na miejscową gwarę felietony ukazujące się na łamach tygodnika, które czytelnicy odbierali jako szydzenie z ich mowy lub też jako jej propagandę. Odpowiedzią na krytyczne uwagi i zaniepokojenie czytelników były liczne publikacje poświęcone tej tematyce. W obszernym artykule zatytułowanym *O czystość języka*⁵ podkreśla się rolę języka ojczystego jako symbolu jedności i tożsamości narodowej, stwierdza się, że język jest „jednym z największych bogactw narodowych”, skarbem, który należy „jak najbardziej pieczołowicie pielęgnować, jak skrupulatniej oczyszczać go od chwastów, które stanowią element niepo-

⁵ „Nasze Życie” 1935, nr 12, s.1-2.

żądany, przyczyniający się do upadku języka, do jego zniknięcia”, co jest równoznaczne z utratą tożsamości narodowej. W dalszej części artykułu zawarto rozważania o gwarach, które są terytorialnymi odmianami języka, powstałymi w sposób naturalny, bez żadnej ingerencji z zewnątrz. Stwierdza się również, że każda gwara jest „pełnoprawnym obywatelem języka”, natomiast felietony publikowane w tygodniku nie są pisane gwarą, lecz pseudogwarą. Wyrazy i zwroty, które się w nich pojawiają, nazywane są chwastami, które przyszły do miejscowej mowy z innych języków, „a nieraz ze śmietnika”, i są „świadectwem niedbalstwa”. Felietony te, zdaniem redakcji, nie mają na celu ani wyśmiewanie, ani propagowanie gwary, lecz skłonienie społeczeństwa polskiego na Łotwie „do baczniejszego zwrócenia uwagi na język, do wypłenienia z niego zbędnych i szkodliwych chwastów”.

Wszystkich zainteresowanych szczegółową analizą tych tak zwanych chwastów, piętnowanych przez redakcję „Naszego Życia”, odsyłam do artykułu Ivety Ruckiej⁶. Ja natomiast ograniczę się do zacytowania dwu krótkich fragmentów pochodzących z felietonów podpisywanych pseudonimami Heduk, Hedukowa Krewniaczka, Magdalena Ciekawska. Oto kilka przykładów:

- Wot na ten sam przykład, znaczy sia, chłopcy raniej przychodzili często, ten but do futbolu poprawić, drugi nawet futbol podłatać, ci kamiera gumowa zakleić, a i panienki nie jeden raz i nie dwa tuflę przynosili poprawić⁷.

- A ty Frańka zawsze był cudak cudakom. Tyż powiedział. [...] Da klub jak klub, sama szpana się zebrała. [...] Naczchać mnie na uniwersytety. Jak raz ty mnie za duraczka liczysz, czy co?⁸

Już na podstawie tych krótkich urywków można wyrobić sobie zdanie o języku felietonów. Rucka stwierdza, że w tych dialektyzowanych niby-gwarowych tekstach mamy przede wszystkim nagromadzenie osobliwości fone-

⁶ I. Rucka, *Niby-„tutejsza” polszczyzna mówiona na Łotwie okresu międzywojennego w oczach jej użytkowników na materiale prasowym z lat 1922–1940*, „Acta Baltico-Slavica” 2013, nr 37, s. 434–448. https://www.researchgate.net/publication/281764628_Niby-tutejsza_polszczyzna_mowiona_na_Lotwie_okresu_miedzywojennego_w_oczach_jej_uzytkownikow_na_materiale_prasowym_z_lat_1922-1940 [dostęp: 14.01.2019]

⁷ „Nasze Życie” 1935, nr 9, s. 20.

⁸ „Nasze Życie” 1936, nr 7, s. 20.

tycznych oraz dużą liczbę zapożyczeń z języków wschodniosłowiańskich na różnych poziomach języka⁹.

W artykule zatytułowanym *Język ojczysty* Maksymilian Cieszkowski¹⁰ wyjaśnia, dlaczego język, którym posługują się Polacy na Łotwie, jest „zszpecony”. Główną tego przyczynę upatruje on w tym, że ludność zamieszkała na tych terenach od wieków była poddawana wpływom różnych kultur i języków. Doradza swoim rodakom, żeby brali przykład z Łotyszy, którzy już od dawna podjęli walkę z wszelkimi naleciałościami językowymi. Polacy natomiast potrafią jedynie rozczulać się nad pięknem języka ojczystego, lecz nic nie robią w tym kierunku, żeby wyeliminować z niego różnorodne zapożyczenia, zwłaszcza rusycyzmy. Zaleca Polakom łotewskim czytanie utworów Mickiewicza, Sienkiewicza, Tetmajera oraz wzorowanie się na języku tych wielkich pisarzy.

Powyższy artykuł wywołał polemikę wśród czytelników. I tak na przykład Anna Gulbińska w artykule pod tytułem *O kulturę słowa*¹¹ stwierdza, że pewne wyrazy uznawane za rusycyzmy wcale nie są rusycyzmami, lecz archaizmami. Jako przykłady archaizmów podaje takie wyrazy, jak *szczuka* i *chwość*. Przy tym zaznacza, że informacja ta jest wiarygodna, bowiem została sprawdzona w słowniku M. Arcta. Podkreśla również, że z błędami należy walczyć, lecz w pierwszej kolejności trzeba koniecznie wyjaśnić, „czy to intruz, czy wyraz dawny”. Warto też zaznaczyć, że autorka artykułu języka polskiego używanego w miastach nie nazywa gwarą, lecz określa go jako „zwykły, taniutki żargon wyrosły z niewiedzy, pretensji i wpływów obcych”.

Należy odnotować, że problem miejscowej gwary i języka literackiego stale się przewijał na łamach „Naszego Życia”. Sporo rozważań na ten temat znajdujemy w gawędach Starego Myśliwego. W jednej z nich¹² autor polemizuje z rozpowszechnionym stwierdzeniem: „Jakiż to Polak? – kiedy po polsku wyrażać się nie umie...” I dowodzi, że „nie ma w tym racji, bo jak świat światem, nigdy język nie stanowił o narodowości, język narodowości nie oznacza”. Następnie autor rozważa takie pojęcie, jak narodowość

⁹ I. Rucka, *Niby-„tutejsza” polszczyzna mówiona na Łotwie*, dz. cyt., s. 444.

¹⁰ „Nasze Życie” 1936, nr 18, s.1-3.

¹¹ Tamże.

¹² „Nasze Życie” 1935, nr 8, s. 15.

i przynależność narodowa: „Narodowość – jego zdaniem – oznacza się wewnętrznym poczuciem, przekonaniem, tem, co w duszy, tem, co w sercu, a nie tem, co na języku”. Konstatuje przy tym, że nie tylko język jest wyznacznikiem tożsamości narodowej i pisze o Polakach, którzy po polsku nie mówili, używali „języka prostego” albo białoruskiego, jednak czuli się Polakami. W tej gawędzie Stary Myśliwy akcentuje potrzebę uczenia się języka łotewskiego przez Polaków, co jednak wcale nie oznacza, że Polacy powinni zostać Łotyszami i wyprzeć się swego polskiego pochodzenia i języka. I tu wypowiada, moim zdaniem, bardzo trafną myśl: „Czy przez to nas szanować więcej będą? Nie, nas za to nikt szczerze szanować nie będzie, gardzić będą, gdyż tylko tego szanują na świecie, kto ma swoje «ja», kto prawdą żyje, nie chytrością czy oszukaństwem”. Dalej stwierdza, że inteligencja powinna się posługiwać poprawną polszczyzną, a przynajmniej dążyć do tego, natomiast inne warstwy społeczne, w tym „lud prosty jak świat światem, nie znał i znać nie będzie języka literackiego”. Podkreśla przy tym, że identyczna sytuacja panuje we wszystkich krajach i to jest całkiem normalne. Reasumując, jeszcze raz podkreśla, że nie trzeba robić z tego tragedii, jeżeli osoby należące do niższych warstw „mówią niegramatycznie po polsku, ale przez to nie są gorszymi Polakami”.

W innej gawędzie¹³ Stary Myśliwy powraca do zagadnień związanych z gwara, której, jak twierdzi, nigdy się nie da wykorzenieć, gdyż jest ona częścią kultury narodowej, elementem dziedzictwa kulturowego. Uważa także, że gwara nie może być gramatyczna ze względu na brak kodyfikacji w odróżnieniu od języka literackiego, dlatego też jej użytkownicy powinni przede wszystkim „kierować się dobrym gustem”. Występuje natomiast przeciwko rozmaitym naleciałościom, które prowadzą do różnych zniekształceń gwary. W swoich rozważaniach przestrzega przed przesadnym sileniem się na poprawność językową i apeluje o tolerancję dla tych, którzy „inaczej od nas mówią po polsku”. Interesujące są też rozmyślenia autora gawędy dotyczące wybranych faktów językowych. Na przykład zastanawia się on nad pisownią takich wyrazów, jak „żebra” i „nuta” i dochodzi do wniosku, że taki zapis jest nielogiczny, bowiem w ich rosyjskich ekwiwalentach występują „r” – „ребра” i „o” – „ноты”. Rozważa, dlaczego w języku polskim mamy rzeczownik „samochód”, brak natomiast

¹³ „Nasze Życie” 1935, nr 13, s. 15.

„cichostępów” (pantofle) i „mokrochodów” (kalosze) mimo podobnej budowy słowotwórczej.

Stary Myśliwy zachęca czytelników „Naszego Życia”¹⁴ do gromadzenia różnorodnych materiałów dotyczących używanego na Łotwie języka polskiego, przysłów, pieśni. Żeby powyższe materiały miały wartość naukową, zaleca je odpowiednio oznaczać, wskazywać miejscowość, imię i nazwisko informatora i eksploratora itd., gdyż w przeciwnym wypadku uzyskany materiał będzie niewiarygodny.

Ciekawe są rozważania Macieja Łapinki dotyczące języka miejscowych Polaków. W artykule *Odrębności naszej kultury*¹⁵ autor wyjaśnia, jak użytkownicy sami nazywają swój język. Określają go zwrotami: „mowa jakaś łamana”; „mowa nie taka, jak w polskich książkach napisana”, „choć źle mówię po polsku, ale dlatego czuję po polsku”. Wymienia też cechy tej odmiany językowej, zresztą bardzo nieliczne: redukcję sylab nieakcentowanych, wymowę zaimka zwrotnego „się” jak „sia” lub „si”, brak końcówek osobowych w czasie przeszłym czasowników, występowanie końcówki „-li” w czasownikach w czasie przeszłym niezależnie od rodzaju gramatycznego rzeczowników, z którymi się łączą. Wspomina też o archaizmach, których w lokalnej mowie jest niemało, oraz zaznacza, że gwara ta wykazuje duże podobieństwo do gwary wileńskiej.

Pięknem i bogactwem języka polskiego zachwycił się Włodzimierz Ihnatowicz w artykule *Mowa ojczysta*¹⁶. O języku mówi wzniosłe, patetycznie, mowę ojczystą porównuje ze śpiewem, pieszczotą, nazywa ją językiem duszy. Stwierdza, że polszczyzna jest językiem bogatym, barwnym i subtelnym oraz ilustruje to odpowiednimi przykładami. Przywołuje różne zdrobnienia i spieszczenia wyrazu „matka” – „mama”, „mamusia”, „mamuśka”, „mamusieńka”, „mamunia”, „mateńka”, „mateczka”, „matuchna”, „matuleńka” – i konstatuje, że w żadnym innym języku nie ma tyle ciepła w tym słowie najdroższym dla każdego z nas. Inny przykład, który przytacza, to przymiotniki określające rzeczownik „niebo”, które jest „błękitne”, „niebieskie”, „szafirowe”, „lazurowe”, „sine”, „granatowe” i zauważa, że tyle odcieni błękitu ma jedynie język polski.

¹⁴ „Nasze Życie” 1935, nr 19, s. 15.

¹⁵ „Nasze Życie” 1935, nr 14, s. 15.

¹⁶ „Nasze Życie” 1936, nr 5, s. 1-2.

Wydawcy tygodnika „Nasze Życie”, a także innych polskich pism, ukazujących się w dwudziestoleciu międzywojennym na Łotwie, mieli poważny problem z ich sprzedażą. Przez cały ten okres starano się uświadamiać polską społeczność o potrzebie kupowania i czytania prasy polskiej, która dawała możliwość obcowania z językiem ojczystym¹⁷. W tekstach skierowanych do czytelników mających na celu popularyzowanie tygodnika niemało miejsca poświęcano też językowi polskiemu. Apelowano do uczuć patriotycznych, starano się rozbudzić poczucie polskiej tożsamości narodowej, która nieodłącznie wiąże się z kwestią języka ojczystego. Gazeta ta przez wielu była postrzegana jako synonim polskości, stwarzała możliwość zachowania języka na terenach zamieszkałych przez Polaków, a zwłaszcza tam, gdzie nie było polskich szkół i nie odprawiano nabożeństw w języku polskim. Słowa kierowane do czytelników nieraz były ostre, wypominano im, że są „ospali, leniwi względem swego pisma”, że często się wstydzą „własnej mowy, własnego pisma i polskości”¹⁸.

Podobne zarzuty stawiano również inteligencji, która w obawie o utratę zajmowanego stanowiska nie zawsze wołała posługiwać się językiem polskim¹⁹. Podczas dyskusji toczonych na łamach tygodnika nawiązywano także do cech języka używanego przez miejscowych Polaków, w którym występuje wiele rusycyzmów:

Gardzimy językiem ojczystym, przeplatamy go wciąż tradycyjną francuszczyzną: moskiewskim. Przysłuchajmy się, jak mówi młodzież szkolna: na pięć wyrazów polskich będą tam na pewno cztery obce. Przedziwna abnegacja!

Okazją do dyskusji nad językiem ojczystym była zapowiedź likwidacji polskiej szkoły w Pasiene, co wywołało liczne protesty społeczności polskiej. Stefan Znicz w artykule zatytułowanym *Polacy bronią swej szkoły w Pasienne*²⁰ wraca do kwestii niejednokrotnie już poruszanej w gazecie: czy język jest

¹⁷ A. Durejko, *Historia czasopisma „Nasze Życie” i jego rola w zachowaniu języka polskiego Polaków mieszkających w dwudziestoleciu międzywojennym na Łotwie*, „Kształcenie Językowe” 8 [„Acta Universitatis Wratislaviensis” 3225], s. 53.

¹⁸ „Nasze Życie” 1937, nr 548, s. 1.

¹⁹ „Nasze Życie” 1938, nr 9, s. 12.

²⁰ „Nasze Życie” 1939, nr 11, s. 11.

wyłącznym czynnikiem determinującym tożsamość narodową. Pretekstem do zamknięcia szkoły była słaba znajomość języka polskiego przez rodziców, co dla przedstawicieli władz gminnych było równoznaczne z tym, że w Pasiene nie ma Polaków. Autor przytacza wypowiedzi rodziców, którzy niezależnie od poziomu znajomości języka polskiego z dumą twierdzili, że są Polakami. Oto jedna z takich wypowiedzi:

Źle mówię po polsku, a małoż to Łotyszów co po łotewsku kiepsko gadają. Ja – Polak. Posiekajcie mnie na kawałki, a Polakiem pozostanę i chcę, by moje dzieci do polskiej szkoły chodziły.

Język polski na tych terenach przez długie lata był poddawany silnej rusyfikacji, toteż nic w tym dziwnego, stwierdza Znicz, że „jest skażony rusycyzmami, zachwaszczony”. Uważa jednak, zresztą jak wiele osób wypowiadających się na ten temat w innych publikacjach, że słaba znajomość języka ojczystego nie jest żadnym argumentem, aby utrzymywać, iż mieszkańcy Pasiene nie są Polakami.

Podsumowaniem różnych dyskusji na temat Polaków, polskości i języka polskiego może być wypowiedź Włodzimierza Ihnatowicza²¹ na Zjeździe Delegatów Związku Polaków w Łotwie. Polskość porównał on z powietrzem, bez którego nie da się żyć, a urodzenie polskie uznał za przywilej, co oznacza, że każdy Polak powinien otwarcie i wszędzie do swej polskości się przyznawać.

Na Łotwie w 1926 roku odbyło się oficjalne otwarcie Teatru Polskiego w Rydze, który obsługiwał też prowincję, gdzie mieszkała ludność polska. Zresztą w każdej miejscowości, gdzie byli Polacy, zakładano teatrzyki amatorskie. Jednakże język aktorów grających w tych teatrzykach nie zawsze był na odpowiednim poziomie. Możemy o tym wywnioskować z publikacji odnoszących się do tego tematu, które zamieszczano na łamach „Naszego Życia”. W artykule zatytułowanym *O wymowie*²² autor (anonimowy) na wstępie mówi o roli przemawiania w życiu publicznym. Przy tym skupia uwagę nie na przekazywanych treściach, lecz na sposobie ich przekazywania, czyli na formie. Podkreśla, że słowo mówione szczególną wymowę zyskuje w teatrze.

²¹ „Nasze Życie” 1939, nr 25, s. 1-2, 11.

²² „Nasze Życie” 1935, nr 3, s. 15; 1935, nr 4, s. 14.

Z żalem stwierdza, że „teatry amatorskie ten środek wypowiedzi artystycznej niestety traktują po macoszemu”, gdyż utarło się przekonanie, że uczyć się wymowy w wieku dorosłym jest dziwactwem. I tutaj autor stwierdza, że „na ogół źle mówimy w życiu codziennym, potoczna nasza mowa jest nie-raz okropna, a wymowa sceniczna od zaniedbania codziennej mowy niczym się nie różni”. Dalej podkreśla, że każdy zespół teatralny powinien ćwiczyć wymowę, gdyż to jest pierwszym zasadniczym warunkiem pracy scenicznej. Aktor za pomocą słowa oddziałuje na słuchacza i dlatego mowę poprawną powinien technicznie opanować. Następnie przytacza konkretne przykłady błędów językowych popełnianych przez aktorów. Mówi o różnicach artykulacyjnych między samogłoskami i spółgłoskami, podkreśla rolę samogłosek w sztuce żywego słowa. Podaje też propozycje, jak ćwiczyć wymowę samogłosek, poleca głośne czytanie, najpierw tempo ma być wolne, następnie powinno przyspieszać. Przestrzega przed opuszczaniem samogłosek w śródgłosie, na przykład „pszedł” zamiast „poszedł”, „psze” zamiast „proszę” oraz niedokładnym wymawianiem spółgłosek „s”, „c”, „ł”, „r”, lecz nie uściśla na czym polega to niedokładne wymawianie i nie ilustruje tego zjawiska żadnymi przykładami.

Na łamach „Naszego Życia” pojawiały się też artykuły zawierające wskazówki dla osób zabierających głos publicznie. Jednym z nich jest artykuł pod tytułem *Uczmy się przemawiać*²³ zamieszczony w „Kolumnie Młodych”. Autor (podpisany inicjałami Dr. L. B.) pisze o sile słowa mówionego i podaje bardzo konkretne i przydatne wskazówki dla przemawiających publicznie. Zwraca uwagę na kwestię przemówienia i jego dostosowanie do poziomu intelektualnego słuchaczy. Proponuje używać krótkich, zrozumiałych zdań, starać się mówić z pamięci, jednak nie zaleca bezmyślnego uczenia się na pamięć, pisze też o roli gestów i mimiki, o modulowaniu głosu, natomiast radzi wystrzegać się monotonii. Apeluje o organizowanie kursów dla prelegentów.

Z powyższego, pobieżnego przeglądu wynika, że w tygodniku „Nasze Życie” dość często publikowano teksty poświęcone zagadnieniom językowym. Dotyczyły one ogólnego języka polskiego, nazywanego językiem literackim, gwar, którymi posługiwała się część ludności polskiej na Łotwie, a także roli języka ojczystego w życiu każdego narodu.

²³ „Nasze Życie” 1937, nr 31, s. 15.

Barbara Dwilewicz, *Problematyka językowa na łamach polskiego tygodnika z Rygi „Nasze Życie”*

Bibliografia

Durejko A., *Historia czasopisma „Nasze Życie” i jego rola w zachowaniu języka polskiego Polaków mieszkających w dwudziestoleciu międzywojennym na Łotwie*, „Kształcenie Językowe” 8 [„Acta Universitatis Wratislaviensis” 3225], s. 35-54.

Rucka I., *Język polskiej mniejszości narodowej na Łotwie w okresie międzywojennym (na materiale prasy i innych druków informacyjnych)*, T. I: *Fonetyka, fleksja, składnia*, Warszawa 2013.

Rucka I., *Niby-„tutejsza” polszczyzna mówiona na Łotwie okresu międzywojennego w oczach jej użytkowników na materiale prasowym z lat 1922-1940*, „Acta Baltico-Slavica” 37, Warszawa 2013, s. 434-448.

https://www.researchgate.net/publication/281764628_Niby-tutejsza_polszczyzna_mowiona_na_Lotwie_okresu_miedzywojennego_w_oczach_jej_uzytkownikow_na_materiale_prasowym_z_lat_1922-1940